



Nr. 10.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 14 stycznia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Do liczniejszych coraz wynalazców

w dziedzinie sposobów wynaradowienia lub tępienia Polaków dołączyła się teraz także „Preussische Lehrerzeitung”.

Wywody tej gazety podajemy w całej rozciągłości, aby nasi nauczyciele poznali ducha tego pisma. Czytamy tam:

„W agitacji polskiej odznaczają się obok duchownych i dziennikarzy, przede wszystkim lekarze i adwokaci. Wysła ich się teraz jako agitatorów i apostołów polonizmu, zwłaszcza na Górną Śląsk i do Prus Zachodnich, często kroć w czysto niemieckie okolice i umieją oni nieraz agitować tak zręcznie, że w krótkim czasie skupia się w koło nich gromadka wiernych. Niechby także Niemcy, zwłaszcza Związek ku krzewieniu niemieczyny postępował równie energicznie, aby nieco rozbudzić Niemców, którzy teraz tak często przepadają dla niemieczyny.

To pewna, że i za pomocą „małych środków” można poprzeć bardzo dobrą(?) sprawę i nie należy ich lekceważyć, ale władze państwowe nie powinny ich używać; znacznie większy i ogólniejszy skutek można zresztą osiągnąć za pomocą daleko sięgających aktów ustawodawczych.

Dla nauczania i używania języka niemieckiego, któremu Polacy wypowiedzieli walkę na noże, posłużyłyby następujące przepisy ustawodawcze:

1. Nauki religii należy w wyższym oddziale wszystkich szkół udzielać w języku niemieckim. Obecnie udziela się katolickiej nauki religii w niektórych miejscowościach tylko w niemieckim, w innych tylko w polskim, a jeszcze w innych w niemieckim i polskim języku. O przypuszczeniu do jednego lub drugiego oddziału rozstrzyga zwykle kierownik szkoły odnośnie powiatowy inspektor szkolny. Przez to powstają bezustanne skargi i spory, którym można od razu położyć koniec przez ów przepis. Pozostawić trzeba rodzicom zupełnie do woli, czy chcą dziecko przydzielić do oddziału religii z polskim czy niemieckim językiem wykładowym. Natomiast w wyższym oddziale t. j. od 12 roku poczynawszy, należy udzielać lekcji religii wyłącznie w języku niemieckim. Nauka religii w szkole ma przecież tylko przysposabiać do nauki przygotowawczej i komunii św. Aby mogła spełnić to zadanie w każdym kierunku, zaprowadzono przed dwoma laty fakultatywną naukę języka polskiego. Kościelna nauka religii atoli kończy się u katolickich dzieci z 11, najpóźniej 12 rokiem życia. A zatem nic nie przeszkadza niemieckiej nauce religii w wyższym oddziale. Wiadomo atoli, że właśnie nauka religii wzbogaca nadzwyczajnie zasób językowy uczni. Tej nauce też nie można żadną miarą zrobić zarzutu, jakoby działała ogłupiająco, ponieważ uczniowie uczą się niezrozumiałych wyrazów, gdyż w wyższym oddziale muszą przecież uczniowie być tak daleko biegli w używaniu języka niemieckiego, aby już przyswojony materiał byli zdolni zrozumieć umysłem także w języku niemieckim. Nauczą się wreszcie rozpoznawać, że i niemiecka nauka religii nie jest ani bluźnierstwem,

ani kacerstwem i że także w tym języku można „modlić się do ojca w duchu i prawdzie”.

2. Kto przy wstępowaniu do wojska nie włada językiem niemieckim, ten powinien pozostać dłużej, niż 2 lata, w czynnej służbie. Teraz polska młodzież, skoro tylko wychodzi ze szkoły, nie zadaje sobie żadnego trudu, by tej odrobiny niemieczyny, jaką zdobyła w szkole, nie zapomnieć czempredzej; kto bowiem jako rekrut rozumie mało po niemiecku, a w szkole wojskowej robi dobre postępy, ten otrzymuje premię. Już ze względu na ową premię udawał niejeden rekrut, że nie rozumie ani słowa po niemiecku. Jeśli natomiast polskiemu rekrutowi, który nie rozumie lub nie chce rozumieć po niemiecku, przedłuży się służbę o rok, natenczas nietylko w szkole objawi się większa pilność do nauki niemieckiego, ale także po ukończeniu czasu szkolnego nie odrzuci go się jako starzyny; czas służby wojskowej bowiem każdy stara się skrócić.

3. Kto nie włada językiem niemieckim, ten nie może składać legalnego świadectwa przed sądem. Na każdym nieuprzedzonym(!) Niemcu dziwne to sprawia wrażenie, gdy się przysłuchuje rozprawom sądowym np. w mieście Poznaniu. Chłopcy i dziewczęta, które niedawno wyszły ze szkoły i o których wie się doskonale, że mówią równie dobrze po niemiecku, jak po polsku, żądają natychmiast tłumacza i odpowiadają tylko przy jego pośrednictwie. Zdaje się niemal, jak gdyby chciały z niegodziwości utrudniać rozprawy sądowe. Trudno uwierzyć, że się jest jeszcze w niemieckim kraju. Przytem wydano już przed 20 laty ustawę, według której język urzędowy władz ma być wyłącznie niemiecki i wyznaczony dla polskich dzielnic przeciąg lat 20 już upłynął. Wprawdzie wysoko postawiony urzędnik sądowy, z którym omawiałem ten fakt, tłumaczył mi, że ci ludzie są onieśmieni, gdy rozprawy toczą się po niemiecku i dla ich pewności przybiera się tłumacza. Ale czyż pomorski, albo meklemburski wieśniak lub robotnik, który tylko mówi *plattdeutsch*, nie jest co najmniej równie onieśmionym, gdy urzędowe rozprawy toczą się w wykształconym języku niemieckim? Któż mu tam wyznacza tłumacza? Jakkolwiek powyższe żądanie nie może zostać uwzględnione jeszcze żarzą surowo, ponieważ istotnie większa liczba ludzi, zwłaszcza wiejskich, nie rozumie wcale, lub bardzo mało po niemiecku, to jednakże należy do tego dążyć na seryo. Dzisiaj bowiem ma każdy dosyć sposobności, aby się nauczyć języka niemieckiego. Co najmniej atoli należałoby znacznie utrudnić rozprawy za pomocą tłumacza, a do tego niewątpliwie przyczyniłby się przepis powyższy.

4. Kto nie włada językiem niemieckim, ten traci prawo czynnego wyboru, tak do sejmu, jak do parlamentu. Obecnie odnosi się ten przepis tylko do biernego prawa wyborczego, ale można go również przenieść na czynne prawo. Reprezentacja ludowa z pewnością nie ucierpiałaby nic na tem, a przeprowadzenie tego żądania nie sprawiłoby tak wielkich trudności, gdyby przy zestawieniu list wyborczych, równocześnie podano, kto umie po niemiecku, a kto nie.

Gdyby te żądania, które z pewnością nie mieszczą w sobie ani pozeru samowoli, szykany lub ucisku (!!!) zostały przeprowadzone ogólnie ze strony państwa niemieckiego, jako prosty środek utrzymania własnego, natenczas można by Polakom pozostawić swobodę, czy uczą się wiele lub mało po niemiecku, czy mówią po niemiecku lub też po polsku, czy chcą należeć do niemieckiego, czy do polskiego oddziału religii.

Czy to jest rzeczą polecenia godną, aby X. Arcybiskupowi pozwalać (??) nadal, by jak król jaki, otoczony hordą (!!) polskich jeźdźców, objeżdżał kraj, to jest inną kwestyą, w którą tu nie można się wdawać, ponieważ dla jej załatwienia potrzeba innych środków.”

Tyle owa gazeta.

Sądzimy, że powyższy artykuł dostatecznie objaśni panów nauczycieli, jakim duchem jest owiane owo pismo.

Zakazy nowomodne policyjne.

W tych dniach na posiedzeniu sejmu pruskiego, przy sposobności sprawy interpelacji Centrum katolickiego „o nieprawne rozwiązywanie zebrań” paragrafami ustawy o Stowarzyszeniach zagwarantowanych — pan minister von der Recke przyznał się, że to on sam nakazuje takie rozwiązywanie, dla tego, że nie ma dostatecznej liczby urzędników, znających język polski.

Ciekawe to są wywody i uzasadnienia, jak gdyby lud przez Pana Boga stworzony jedynie był dla policyi — a nie policya dla ludu. — Jeśli już tak słabe głowy ma znaczna część policyantów w okolicach osiadłych ludnością polską, że się nauczyć nie może po polsku, to należy ich przestać pomiędzy landsmanów, a przysłać takich, którzy językiem tym dobrze władają i rozumieć będą doskonale, że na zebraniach polskich żaden mówca nie zachęca do osłabienia państwa pruskiego, ani nie poleca podkładać dynamitu pod gmachy administracji pruskiej. Na tych wykładach niejeden jeszcze żandarm mógłby umysłowo skorzystać i pouczyć się, jak należy szanować najnaturalniejsze każdego narodu prawa do rozwoju własnego języka i strzeżenia czystości obyczajów.

Jeżeli panu ministrowi spraw wewnętrznych tak trudno o urzędników policyjnych, posiadających znajomość języka polskiego — niechaj poprosi pana ministra sprawiedliwości, a ten mu może będzie chciał udzielić subwencji na naukę dla tychże policyantów i to z funduszu, jaki od dawien dawna istnieje na korzyść tych urzędników sądowych, którzy mieli chęć uczenia się po polsku. Dziś i u tych panów urzędników chęć ta minęła, zatem fundusze leżą bez użytku — a dobrze byłoby, aby jak w każdym cywilizowanym państwie do tego konstytucyjnym według przysłówia „tabakierka była dla nosa, a nie nos dla tabakierki”.

Tymczasem te sprzeciwiające się ustawom konstytucyjnym zakazy istnieją i praktykowane bywają nadal.

I tak donoszą z Lipinek Nowskich do „Pielgrzyma” dnia 5 stycznia:

„Lipinki Nowskie, dnia 5 stycznia 1897.

N. b. p. J. Chr. Donoszę Szanownej Redakcyi o smutku, który spotkał młode Towarzystwo nasze. Oto w niedzielę, dnia 3 b. m. miało się odbyć zebranie. Przybył na nie także żandarm z Osia z polecenia wójta. Jeszcze przed rozpoczęciem zebrania oświadczył on przewodniczącemu, iż przemowy mają się odbywać tylko w niemieckim języku. Gdy zaś przewodniczący zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga w języku polskim, tak zaraz żandarm powstał i rozwiązał zebranie. Zagroził też, że jeżeli kto spiesźnie nie opuści sali, to go poda do prokuratora. Gdy jednak sala była zapelniona, nie mogło się to stać zbyt prędko i żandarm pisał sobie, kogo tylko znał. Ale nasz lud nie taki trwożliwy i z godnością oraz spokojem wychodził ze sali.

Dalej: z Lubiewa, w powiecie świeckim, piszą do „Gazety Grudziądzkiej“, iż wójt tamtejszy zażądał przedłożenia ustaw, które mieć będzie Towarzystwo ludowe. Ponieważ takowe jeszcze wcale nie istnieje, bo dopiero w niedzielę ma być założone, przeto też i ustaw jeszcze nie posiada, gdyż dopiero w niedzielę na zebraniu można je ułożyć. Jest to więc żądanie niemożliwe do wykonania, a również nieprawne, gdyż § 2 prawa o stowarzyszeniach wyraźnie opiewa: „Przewodniczący Towarzystw, które mają na celu wpływanie na sprawy publiczne, są zobowiązani ustawy Towarzystwa i spis członków w przeciągu trzech dni po utworzeniu Towarzystwa... wręczyć władzy...“

W Skurczu zażądał żandarm, reprezentujący policję, na zebraniu dnia 3 b. m. niemieckiego tłumaczenia wygłoszonych wykładów. W innym razie zagroził rozwiązaniem zebrania. Zarząd zamierza wystąpić z zażaleniem przeciw tak nieprawnemu żądaniu.

Na zapowiedź pana ministra, który wygłosił: „mieście nieco cierpliwości, a dowiecie się jeszcze o projekcie reform, jakie rząd chce zaprowadzić w sprawie Stowarzyszeń“ — odpowiedział wolnomyślny poseł Rickert, że „całe ustawodawstwo okazało się wobec Polaków niemoralnem i zgubnem. My nowych ustaw nie chcemy! a parlament niemiecki postara się o to, aby rząd pruski nie poszedł za daleko w wykonywaniu prawa o Stowarzyszeniach; parlament zażąda, aby Prusy wypełniły to, za co ręczył kanclerz rzeszy niemieckiej, gdy zniesiono zakaz jednoczenia się w Związki.“

Ciekawość wielka, czy te słowa posła Rickerta się sprawdzą i czy parlament istotnie stanie w obronie nietykalności ustaw konstytucyjnych? —

Zakaz

dany kapelmistrzom wojskowym II i V korpusu armii w końcu roku 1895 — że nie mają grywać melodyi polskich, obostrzono podobno w r. bieżącym w ten sposób, iż pułkownicy przypomnieli kapelmistrzom, że nietylko na koncertach, w teatrach, ale nawet w obchodach weselnych i wszelkich

uroczystościach rodzinnych oraz w najściślejszych kółkach prywatnych melodyi polskich grywać im nie wolno.

Tak głoszą niektóre pisma niemieckie! Jeśli to prawda, to rodacy prawdopodobnie tyle będą mieli ambicji własnej i nie zgodzą się na to, aby odtąd gdziekolwiek zamawiano sobie muzyki wojskowe. Przecież Polacy mają dużo talentu do muzyki, kształmy własnych muzykantów, a będziemy słuchali tego, co nam się podoba z rzewnych i miłych dźwięków naszej muzyki narodowej.

Najgorzej na tem wyjdą sami muzykanci wojskowi, bo upadnie im niejeden bardzo korzystny zarobek poboczny — naturalnie jeśli społeczeństwo polskie zdobędzie się na tyle siły woli i postanowienia, by w danych razach nieraz obyć się bez muzyki, a nie zamawiać wojskowej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W parlamencie, który się zebrał we wtorek mają przyjść pod obrady ważne sprawy: 1) Sprawa zamknięcia granicy dla przewozu bydła. 2) Sprawa strejku giełdy.

— Na dzień 18 stycznia zapowiedziany jest przyjazd hr. Gołuchowskiego do Berlina. W dniu tym odbędzie się wielkie zebranie rycerzy orderu czarnego orła, który to order hr. Gołuchowski otrzymał od cesarza niemieckiego.

— Brak miejsca nie pozwolił nam dotąd podać bliższych szczegółów z etatu przedłożonego sejmowi pruskiemu przez ministra finansów Miquela. Najgłośniejszą nowością etatu jest, iż rząd chce oprócz zwykłych wydatków, użyć 20 milj. mk. na poprawienie pensji urzędnikom rządowym, a 5 milionów marek rocznie na podwyższenie myta nauczycieli. Kwota, którą landracy pobierać będą w przyszłości, zwiększa się o 291 marek. Na koszt urzędzenia konferencji, czyli zebrań nauczycielskich przeznaczył minister 300 tysięcy marek. — Dalej nastąpi podwyższenie pensji dla wszystkich państwowych urzędników. Oprócz tego urządzi rząd 130 nowych posad dla inspektorów budowniczych, 42 nowych posad sędziowskich, 11 posad prokuratorów, 17 nadleśniczych, 18 leśniczych. — Są to najgłośniejsze punkty wymienione w etacie i odnoszące się do lepszego uposażenia urzędników.

Sprawy wschodnie. Jedno z pism angielskich donosi z Konstantynopola: Sfery finansowe w Konstantynopolu są tego przekonania, że Turcyi może pomódz w jej kłopotach pieniężnych pożyczka czterech milionów funtów, którą poręczyć mają mocarstwa Europy. W razie, gdyby Anglia wzbraniała się w tej sprawie działać razem z innymi państwami, gwarancyi na tę pożyczkę udzieliłaby prawdopodobnie Francya i Rosya.

Austria. Z Budapesztu donoszą: Tutejszy klub demokratyczny zwołał zebranie na 10 bm., na którym miano omawiać również sprawę X. Stojalskiego. Obecni na zgromadzeniu socjaliści nie pozwolili nikomu przyjść do słowa, powstała bójka, skutkiem czego musiano zebranie rozwiązać.

— „Neue freie Presse“ donosi z Budape-

sztu, iż rząd węgierski postanowił nie wydać X. Stojalskiego Austrii. Uwolnienie jednak księdza Stojalskiego z więzienia nastąpi dopiero wtedy, gdy powyższą uchwałę sądu zatwierdzi minister sprawiedliwości.

Rosya. Z Odessy piszą: Na wiosnę wyjedzie stąd znowu wyprawa do Abisynii.

— Z Petersburga donoszą, że rosyjska akademia umiejętności wybrała na wczorajszym uroczystem posiedzeniu Henryka Sienkiewicza na swego członka korespondenta.

Francya. W paryskich kołach finansowych rozchodzi się pogłoska, iż ma być w Paryżu założony bank katolicki; na czele banku staną jako główni dyrektorowie książęta Norfolk i Suffolk. Filje tego banku mają być otwarte w Berlinie, Wiedniu i Londynie.

Hiszpania. Z Hiszpanii donoszą o wielkich powodziach. Gwadalquivir wystąpił o 9 metrów nad zwyczajny poziom.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Kwartalne walne zebranie Towarzystwa „Sobieski“** w Poznaniu odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 8 wieczorem u p. Wybieralskiego, Chwaliszewo nr. 35. Dla ważnej sprawy prosimy wszystkich członków, którym o dobro Towarzystwa chodzi, o jak najliczniejszy udział. Zarząd.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Ogniwo“** odbędzie się w czwartek, dnia 14 b. m. punktualnie o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu posiedzeń przy ul. Wrocławskiej nr. 15, I piętro. Na porządku obrad odczyt sekretarza na temat: „Podstawa polskiego prawodawstwa i władza królewska w Polsce.“ Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. — Goście przedstawieni przez członków mile widziani. Zarząd.

* **Tow. „Stella“** urządzi w sobotę dnia 16 b. m. jako w 24-tą rocznicę założenia Towarzystwa skromny wieczorek na sali hotelu francuskiego. Wstęp dla panów zaproszonych 2,50 mk. Kolacja wspólna 1,50 mk. Zamówienia przyjmuje do soboty rano pan B. Ziętkiewicz (firma Otmianowski w Bazarze).

* **Sprawozdanie kasowe** z obchodu rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, dnia 30 listopada 1896 r. Przychód wyniósł 582, 15 m. Rozchód: Msza św. żałobna 6 m., uwieńczenie pomnika Adama Mickiewicza i kwiaty do teatru 30,90 mk., dzierżawa teatru 120 m., gratyfikacje służbie teatralnej 56,75 m., afisze wraz z rozlepianiem na słupach 11 m., fryzjer 18 m., wypożyczenie fortepianu 20 m., rozmaite inne wydatki podług kwitów 44,60 m., razem 307,25 m. Pozostaje 274,90 m., którą to nadwyżkę przekazaliśmy Wydziałowi Kolonii Wakacyjnych.

Poznań, 12 stycznia 1897.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

A. Andruszewski, prezes. St. Trzeciakowski, sekretarz.

* **W piątek, dnia 15 b. m.** wygłosi pan dr. Drobnik na sali Bazarowej o godz. 8 wieczorem odczyt: „Hygieniczne znaczenie kolonii feryjnych.“ Dochód przeznaczony dla biednych dzieci. Bilety w cenie 1 m. są do nabycia u p. A. Rosego i p. Drosteo w Bazarze i u p. Dykiera przy ulicy Rycerskiej. Ucząca się młodzież płaci połowę.

Zarząd Towarzystwa Czytelni dla Kobiet.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 13 stycznia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Teatr Polski w Poznaniu.** Wczoraj zachwycał nas w teatrze polskim grą swoją muzyk-fortepianista Śliwiński. Publiczność burzą oklasków

4 Tomcio.

Powiastrka M. J.



Tomek schylił się, podjął mały pantofelek i zapytał nieśmiało:

— Czy mogę to zabrać, proszę pani?

Skinęłam głową.

— Zabiorę to z sobą — szepnął uradowany, a podniósłszy głowę krzyknął głośno: — Trzewiczek panienci pojedzie ze mną, będę go zawsze nosił przy sobie!

Przed odejściem raz jeszcze odgarnął włosy z czoła, przycisnął do ust swoją rękę i rzekł z uczuciem:

— Dziękuję... bardzo dziękuję pani za wszystko, pani taka była dobra dla nas...

— I ty byłeś zawsze dobrym chłopcem, Tomku, i wierzę, że takim pozostaniesz zawsze.

— Będę się starał — zapewnił uroczyście — dla siebie, dla matki... dla pani... i dla Marci!

Pogłaskałam ciemną głowę chłopczyzny, pocałowałam go w czoło i podarowałam mu imperyała.

Zarumieniony i zakłopotany obracał złoty pieniąż w rękę. Zrazu chciał mi go oddać; po pewnym atoli namyśle włożył go do kieszeni i przyrzekł gorąco, że mi go kiedyś zwróci.

— Bywaj zdrow, Tomku — rzekłam, całując go raz jeszcze — wyrośnij na silnego i zanego człowieka.

Tomcio już nie odpowiedział, wzruszenie głos mu zabrało.

— Biedny chłopiec — pomyślałam, patrząc

przez okno, jak ze schyloną głową przechodził przez ulicę — takie jeszcze dziecko! — dziwiłam się w duchu, skąd się tyle hartu bierze w tem wątem jeszcze ciele. Jakąż robotę mogły podjąć drobne rączyny dziecka?

Biedny Tomek! Sam jeden jedzie w świat daleki i opuszcza wszystkich, których kocha i którzy jego kochają... Serce ścisnęło mi się z żalu i litości. I pomyślałam, jaki to dobry, kochany, złoty chłopiec był z tego Tomka. I on zawsze myślał o drugich, i dla drugich się poświęcał i jak przywiązany umiał być gorąco. W wyobraźni mej stanęła blada jego twarzyczka, kiedy w ową noc śmiertelnego o Marcię niepokoju, do rana siedział u mnie w kuchni...

Po wyjeździe Tomka matka jego ciężkie przeżyła zmartwienie. Najmłodsze dziecko umarło. Wdowa pozostała sama z małą Józją.

II.

Przeszło lat osmnaście. Rodzinę S. straciłam z oczu i — z pamięci. Tomek nie powrócił. Słyszałam, że odnalazł wuja w Nowym Jorku i że z nim pojechał do południowej Afryki. Stamtąd wuj przysłał po panią S. i Józję. Na tem skończyły się moje wiadomości o wdowie i jej dzieciach.

Z powodu rozmaitych przyczyn przeprowadziłam się do Krakowa. Gdy dziewczęta podrosły, oddałam najstarszą Martę mej bezdzietnej i mającej siostrze Elżbiecie jako stałą towarzyszkę. — Siostra moja Elżbieta owdowiawszy już dość dawno temu, otoczyła Martę macierzyńską troskliwością i zabierała ją z sobą w swych podróżach. Wyjechały obiedwie na czas dłuższy do Rzymu.

List od córki, nadchodzący stamtąd wieści, skracający mi tęsknotę za nią.

Siostra moja pisała także często i zdawała mi szczegółową sprawę ze wszystkiego, co dotyczyło Marty. Z widoczną przyjemnością opisywała, jak ogólną Martę wzbudza sympatya, gdziekolwiek się tylko pokaże.

Stopniowo, tak w listach Elżbiety, jak i w listach Marty pojawiały się wzmianki o pewnym młodym lekarzu, Polaku, który jednakże przez długi pobyt w Ameryce i w Anglii zatracił cechy narodowe.

Gdy wzmianki owe poczęły się powtarzać coraz częściej, w sercu mojem, jako w sercu matki, zbudziła się obawa, czy czasem młody doktor nie powziął żywszego dla mojej dziewczeczki uczucia i czy ona wzajem nie postradała niezamąconego dotąd spokoju. Jakim człowiekiem był ten młody nieznajomy? Czy on wart mojej, niewinnej, słodkiej Marty?

Doktor K...l, tak serdecznie mnie wypytywał o ciebie, matko droga — pisała Marta — opowiadałam bez końca, jaka ty dobra, kochana jesteś — powiedział, że i on kocha ciebie bardzo.

Doktor K...l powiedział — czytałam znów w innym liście — że niedługo będzie w Krakowie. Szkoda, że wyjeżdża... będzie go nam brakło.

Nareszcie w piśmie siostry znalazłam wyraźniejsze potwierdzenie moich domysłów.

Jestem pewna — były słowa Elżbiety — że doktor K...l kocha Martę i równie pewną jestem, że drogie dziecko oddało mu swe serduszko. Żałuję, że ciebie nie ma z nami. Chociaż nie widzę najmniejszego powodu do niepokojenia się tem, co

dziękowała za każdą oddaną artystycznie sztukę. Nie naszą rzeczą jest oceniać obszernie zalety gry mistrza, jedno tylko powiedzieć można, że wykonanie utworów wykazywało umiejętność doskonałą i widocznym było, że artysta najzupełniej wniknął w ducha tych kompozytorów, których utwory nam przedstawił. Artysta nasz odegrał szczególnie wirtuozoski Chopina gienialnie. — Dyrektor teatru, pan Ryger, wręczył p. Słowińskiemu wieniec i podziękował mu serdecznie za radość wielką, jaką nam sprawił doskonałą grą.

* **Z teatru.** Znakomity pianista pan Józef Słowiński, ulegając prośbom Dyrekcji Teatru i licznych życzeń wielbicieli, da dziś w środę drugi koncert. Program odmienny. Będzie to pożegnalny występ wielkiego wirtuozoski przed odjazdem na dłuższy czas do Anglii do Ameryki.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek, d. 14 b. m.: „Zemsta za mur graniczny“, komedia w 4 aktach Alex. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 16 b. m.: „Wiecie i Wacie“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

* **Wiadomości kościelne z diecezji chełmińskiej.** Wedle statystyki dołączonej do rubryceli na rok 1897 liczy diecezja chełmińska 375 księży. Ta liczba zmniejsza się o dwóch, którzy umarli po wydrukowaniu owej statystyki: X. Tusch i X. Jan Weinert. W przeszłym rocznym spisie było wymienionych 379 księży. A więc ubytek wynosi razem 6 księży. Umarłych w przeszłym roku księży podaje statystyka 15, a jest ich obecnie 17. Dusz katolickich jest w diecezji 690,275, 11,426 więcej niż poprzedniego roku. Największą parafią jest w Gdańsku u św. Mikołaja, bo 14, 56, następują: oliwska 12,300, w Toruniu i u Panny Maryi 9774, czerska 9377, Słowińska 9000, czeczowska 8296, Wiele 8242, Chmielno 7647, Chełmno 7528. Chojnice 7070, Borzyszk 7063, Kościełna 6306. Kleryków w seminarium duchownym jest 98, w czwartym (najwyższym) kursie 20, w trzecim 17, w drugim 31, a w pierwszym 30, prócz tych są na akademii X. Bolesław Domański i Brunon Czajla. — Śiósłr Wincentek jest w Chełmie 46, w Pelplinie 12, w Lubawie 6, w Wejherowie 7, w Byławku 4, i w Czezwie 7, Boromuszek w Gdańsku 23, a w Sztolanie 4; Franciszkanek w Chojnicach 10. Elżbietanek w Kamieniu 7, Gdańsku 12, w Grudziądzu 9, w Starogardzie 4 i w Kościerzynie 3, 6 w Tucholi i w Chełmie 2. Męskiego zakonu nie ma ani jednego. Najstarszymi wiekiem księża są: X. proboszcz St. Machorski w Lisewie i X. proboszcz K. Rohowski w Skarlinie urodzeni w roku 1805, a więc w tym roku ukończą 92 rok życia. Złotego (50 letniego) jubileuszu kapłaństwa żaden ksiądz obchodzić nie będzie. Przed 30 laty wymienionych było jedenastu, jako wyświęconych r. 1847 ale wszyscy już umarli (Wilhelm Bolt, Wiktor Christen, Jan Hasse, August Heilsberg, Fr. Kahler, Karol Latzke, August Maszkowski. Kon-tanty Pichaczek, Juliusz Rudolph, Jan Wróblewski i Fr. Wyczyński.) 25 rocznicę kapłaństwa i to 21 stycznia r. b. X. Fr. Talaśka i X. Teodozy Winter w Konarzynie; 7 lipca r. b. X. proboszcz Jan Bonin w Chwaszczynie. X. proboszcz Wawrzyniec Isbrandt w Leśnie, X. proboszcz Paweł Janowski w Przysiersku, X. proboszcz Aleks Kochanowski w Parchowie, X. proboszcz Leon Kukliński w Steżycy, X. Sylwester Kurlandt w Miedromierzu, X. dziekan Józef Odrowski proboszcz w Pieniążkowie, X. proboszcz Andrzej Rink w Kamieniu, X. proboszcz Wojciech Semrau w Zakrzewie, X. dziekan Michał Trzęsiek proboszcz w Golubiu, X. proboszcz Jan Wierciński w Wysinie i X. proboszcz Alojzy Zygmuntowski w Pokrzydowie; 4 sierpnia br. X. prof. Lic. Franciszek Ossowski w Brodnicy; 17 listopada r. b. X. prob. Józef Jankowski w Głubczynie.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego dnia 11 b. m.) Zapowiedzi: Rob. A. Grześkowiak z Józ. Szulezowską. Czel. ślus. Jan Daleszyński z Mar. Urbaną. Śluby: Kraw. Woj. Koperski z St. Kurpisz. Syna: Rob. Ign. Andersz. Rob. Paweł Lewandowski. Pom. mal. Kasp. Tyrakowski. Rob. Ign. Burek. Córke: Czel. stol. J. Frankiewicz. Czel. mul. K. Cieślinski. — się stało. Doktor K...l wyda mi się bardzo uczciwym i dobrym człowiekiem, przytem zdobył już tu poważną praktykę. Z niecierpliwością czekałam dalszych wiadomości. Następujący list Elżbiety zaniepokoił mnie. Postępowanie doktora dziwi mnie — pisała — pomimo nie dającego się pokryć dla Marty uczucia, ociąga się i zdaje mi się, że nas unika. Rządziej go teraz spotykamy, rządziej bywa u nas. Może nie chce się żenić, może myśli, że się naraża na odmowę. W kilka dni potem otrzymana wiadomość brzmiała: Doktor K...l pozostawił zastępcę i wyjechał. Nie przyszedł pożegnać się z nami i gdy nas ostatni raz widział, nie wspominał o wyjeździe. Nie wiemy gdzie i na jak długo pojechał. Biedna Marta stara się udawać, że ją to nic nie obchodzi, ale ja widzę, że cierpi bardzo. List wypadł mi z ręki. Wiedziałam, jak taki pierwszy zawód łamie czasem całe życie... Biedne dziecko moje! Noce tej nie spałam wcale. Nazajutrz nadszedł list od Marty i aż nadto wyraźnie powiedział mi, co się w jej duszy działo. Ciotka Elżbieta jest bardzo, bardzo dobra dla mnie — czytałam — nie chciałabym opuszczać jej, ale jestem taka zmęczona Rzymem i wszystkim, com widziała, że pragnę jak najprędzej wrócić do ciebie, mateczko. Zdaje mi się, że nie jestem zupełnie zdrowa i dla tego pewnie smutna jestem. Tęsknię do ciebie, matko droga i nie mogę doczekać się chwili, żeby cię uściskać.

— Ciąg dalszy nastąpi.

Umarli: Wiktoria Kowalczyk 1 m. Rob. J. Rybicki 58 l. Bronisława Sieg 55 l. Piek. Rom. Leszczyński 36 lat.

* **Poznań.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców odbyło w poniedziałek wieczorem na sali p. Adamskiego walne zebranie. Prezes p. Wolniewicz po stósownym przemówieniu, że w Towarzystwie odbyć się mają wybory nowego Zarządu, zaproponował na przewodniczącego p. Krausego, a na sekretarza p. Stanisławskiego. Po załatwieniu spraw wewnętrznych Towarzystwa, przystąpiono do głównej czynności, tj. do wyboru, a czynność uskutecznił karteczkami, co potrwało do godz. 12. Zarząd pozostał w tym samym składzie, tj. prezesem obrany p. Nikodem Wolniewicz, wiceprezesem p. Wacław Witkowski, sekretarzem p. Ignacy Ostant (w miejsce p. St. Nowickiego, który zrzekł się dalszego urzędowania), kasyerem p. Wł. Olszyński, bibliotekarzem p. Ant. Rychlewski, radnymi pp. Stef. Chociszewski, Teod. Krause, Winc. Gorański i Walenty Perkowski. — Kasyerowi udzielono pokwitowania, a bibliotekarz ogłosił, że biblioteka na nowo zreformowana; rozmaite zbierane dzieła rozdano pomiędzy inne mniej zamożne, a potrzebujące książek Towarzystwa. Do wszystkich członków, których Towarzystwo liczy 370, przesłano drukowane sprawozdania, wypracowane przez sekretarza p. Nowickiego.

* **Poznań.** Odnowienie losów do drugiej klasy loteryi pruskiej uskutecznione być winno do dnia 4 lutego do godz. 6 po południu. Ciągnięcie nastąpi dnia 8 lutego.

* **W niedzielę,** dnia 10 bm. zgubiłam portmonetkę z przeszło 26 markami w drodze z ul. Kopernika nr. 9, Strzelecką. św. Marcińską i na staro św. Marciński cmentarz. Łaskawego znalazcę upraszam o oddanie: Ulica Kopernika nr. 9 w przodku IV piętro na prawo. Stósowne wynagrodzenie przysięka się.

* **W czwartek,** dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się sprzedaż przedmiotów nagromadzonych w szopie kwestarskiej przy Wielk. Garbarach 50. Komisya handlowa „Bractwa Kwestarskiego“.

* **Drzewa** można truć, tak jak ludzi i zwierzęta — jak ogłasza pewen ogrodnik angielski w piśmie „Garden Penny.“ Za 10 fen. arseniku wystarczą do otrucia nawet wielkiego drzewa. W odzieniu wierei się świderkiera dziurę i w nią wlawszy płyn owej trucizny pozostawia dalszemu działaniu arseniku. Skutek ma być najpewniejszy, drzewo uschnie.

* **Żołn.** Do Grocholina na Iwno Czypiec usypany będzie tor pod kolej trzeźniejszą.

* **Rogowo.** W Lubcu zakończyło 3 letnie dziecko robotnika Marcina Zaremby życie skutkiem poparzenia ogniem wypadłym z pieca. Rodzice dziecko pozostawili samo w izbie bez dozoru.

* **Czułchow.** W Chojnicach spodziewane jest w tych dniach przybycie zbiegłego adwokata Tartary pod eskortą z więzienia wiedeńskiego. Skazano go tam na karę za podanie innego nazwiska, a potem powiększono mu jeszcze karę, za napaść na dozorcę więzienia.

* **Inowrocław.** Znaczną posiadłość wdowy pani Piehke przy Rynku nabył p. J. Jagodziński za 176 tys. marek.

* **Z powiatu Pszczyńskiego.** Pan landrat Pszczyński nadesłał gminom wiadomość, ażeby chłopcy od 14 roku pobierali osobne godziny, iżby się w niemieckiej ówicyli. Protestem i katolicka młodzież ma wspólnie na te ćwiczenia chodzić. Jestem ciekawy, które gminy też na to przyzwolą, ażeby dzieci jeszcze po 14 roku do szkoły chodzili. Gdyby szkoła dzisiaj była całkiem podług naszej woli, to jest, gdyby w niej uczono dzieci wszystkiego za pomocą języka ojczystego naszego, wtedyby może prędzej jacy rodzice przystali na posyłanie dzieci starszych, niż 14 lat na ćwiczenia. — Lecz gdy tak nie jest, każdy jest rad, skoro mu dzieci ze szkoły wyjdą, skoro je może znowu w domu mieć, pod własną opieką i własną władzą.

* **Golub.** w Prusach Zachodnich. Urzędowy Tygodnik ogłasza, że w Golubiu pożądany jest adwokat. — Okolica jest wyłącznie ludnością polską obsiadła, a miasto położone w pobliżu granicy, zatem adwokat rodak miałby dobre utrzymanie, zwłaszcza, że posada ta połączona z notaryatem.

* **Chełmińska diecezja.** 25 rocznicę urzędowania proboszczowskiego obchodzić będą w tym roku 17 stycznia: X. proboszcz Mey w Gemlicach, 5 lutego X. proboszcz Reimann w Nowymporcie, 1 maja X. proboszcz Gehrt w Liechnowach, 11 czerwca kanonik honorowy lic. Bartoszkiewicz w Szynychu, 17 czerwca X. dziekan Teofil Gerszewski w Ugoszczu, 15 sierpnia X. dziekan dr. Juliusz Pobłocki w Chełmie, 16 października X. proboszcz Wojciech Kunert w Pączewie i 21 listopada X. proboszcz Bączkowski w Mechowie.

* **Śmiertelność w Austrii.** Czasopismo wiedeńskie „Die Wochenschrift des obersten Sanitätsrathes“ podaje ciekawą statystykę, odnoszącą się do liczby zawartych małżeństw, urodzin i wypadków śmierci. W roku 1895 małżeństw było 8,68 na 1000 mieszkańców. Najmniej małżeństw było w Karyntyi (5,52), najwięcej na Śląsku (9,06). Urodzin wypadało ogółem 39,10 na 1000 ludzi, w Galicyi i Bukowinie więcej. Statystyka śmiertelności wykazuje wysoki procent śmiertelności u dzieci — szczególnie w Galicyi i Bukowinie, bo 19 na 1000. U ludzi starszych procent śmiertelności jest znacznie mniejszy, w Galicyi i Bukowinie wynosił 1,83 na 1000. Śmiertelność wskutek chorób zakaźnych znacznie się zmniejszała, bo z 5,61 na 1000 (w r. 1892) spadła na 3,57. Szczególnie zmniejszała się śmiertelność z powodu ospy. Na dyfteryę umarło w Austrii 12,5 na sto tysięcy mieszkańców. Dur brzuszny spowodował w Galicyi i Bukowinie wiele wypadków śmierci, inne kraje koronne wykazują bardzo mały procent śmiertelności. Tyfus plamisty sroży się tylko w Galicyi. Samych lekarzy zmarło u nas w r. 1895 kilkunastu. Wiele ofiar pochantania ciągle gruźlica — u nas, w Galicyi, straszna ta choroba nawet się wzmaga.

* **Masło australskie.** Z Australii przywożą już od dłuższego czasu mięso baranie i królicze w stanie zamrożonym, transportowane w osobnych ku temu celowi urządzonych komorach lodowych na okrętach. Od niedawnego czasu przybywa do Londynu także znaczna ilość masła australskiego, które robi poważną konkurencję nawet doskonałemu masłu duńskiemu. Pomimo tak znacznego oddalenia i długiego transportu przybywa ono do Europy w stanie zupełnie dobrym dzięki oryginalnemu i bardzo starannemu opakowaniu. Formują je mianowicie w wielkie kostki twardo ubite, a następnie do każdego boku sześciannu przyciskają taflę

szklane stosownej wielkości, tak, że masło jakby w skrzynce szklanej się znajduje. Po zaklejeniu krzewy kostki paskami papieru pergaminowego lub kauczukowego, oblewają całą kostkę gipsem, który wkrótce twardnieje i dopełnia szczelnego opakowania, chroniącego od dostępu powietrza i mikrobow. Masło przewiezione w takim opakowaniu z Australii i trzymane umyślnie na próbę przez dwa miesiące jeszcze, okazało się tak dobrem prawie, jak świeże. Koszt takiego opakowania mają być niższe, niż jakiegokolwiek innego, równie szczelnego.

* **Kalendarz.** Czwartek 14 stycznia: Felixa m., Eu-frozyny p. Wschód słońca o g. 8 minut 7, zachód o g. 4 min 13

OBRONA PRAWNA.

* **Panu Józ. Wierz.** w Bel. odpowiada się na zapytanie z dnia stycznia r. b.: Dziedzic nie ma żadnego obowiązku do udzielenia Panu i córce Pańskiej pomieszkania i utrzymania i jeżeli dobrowolnie utrzymania takiego Panu udzieli, to powinien Pan być mu za to wdzięczny. Skoro żąda, ażebyś Pan dotychczasowe pomieszkanie opuścił, to musisz Pan to uczynić, chociażby Panu innego pomieszkania wcale nie dał. Pod takimi warunkami nie możesz Pan żądać od niego piśmiennego skryptu na przyręczone Panu dożgonne utrzymanie. Rentę jako inwalida, która jest wyższa, niż renta na starość, możesz Pan uzyskać, skoro najmniej przez 5 lat marki w karty kwitowe za Pana były wlepiane, lecz skoro Panu przyznana będzie renta inwalidztwa, to upadnie renta starości. O rentę inwalidztwa wniesie należy do landrata z dołączeniem świadectwa lekarskiego, że już Pan trzeciej części dawniejszego zarobku zarobić nie możesz. i kart kwitowych.

* **Panu Józ. Kolk.** w Poznaniu odpowiadamy na zapytanie z dnia 7 b. m.: Właściciel sklepu, który córka Pańska najęła, ma względem swego komornego tylko prawo zatrzymania rzeczy i przedmiotów, które do córki Pana należą, natomiast nie przysługuje mu żadne prawo do rzeczy Pańskich lub do osób trzecich należących, chociaż Rzeczy te do najętego sklepu zostały wniesione. Pan zatem spokojnie swoje rzeczy napowrót wynieść możesz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **„Poradnika Gospodarskiego“** wyszedł z druku nr. 2 i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Równocześnie używanie wapna i superfosfatu. — Jak żywić kury i obchodzić się z nimi w zimie, by zwiększyć ich niesność. — Jaka pasza nadaje się najlepiej do opasania świń. — Korespondencya z Zakopanem. — O ile uzasadnionem jest twierdzenie, że siano z łąk posypanych kaimitem i tomasówką wpływa szkodliwie na zdrowie zwierząt? Doświadczenia z szczepieniem czerwionki metodą Lorenza. Odpowiednie mieszanki traw i koni-czyn na użytek jednoroczny na grunta gliniasto-piaszczyste. Jakże straty w częściach odżywnych pociąga za sobą prowanie i gotowanie kartofli? Ile tłuszczu zawiera w sobie nasienie gorczycy i czy można w niewielkiej ilości pasę nią inwentarz? — Targ nasion w Poznaniu. Doświadczenie Maerkera z konserwowaniem mierzwy. Brakowanie starych kur. Konieczność dokładnego wydajania krów. Ostrożnie z rozcienianiem saletry chilijskiej. — Korespondencya Redakcyi. — Ruch Towarzystw. — Nadesłano. — Ceny zboża i płodów rolniczych. — Ogłoszenia.

OD REDAKCYI.

* **Panu B. R. O. I** w Pakości donosimy, że pismo „Pobudka“ wychodzi w Mikołowie na Górnym Śląsku (Nikolai O.-S.), wydawcą jest pan Miarka.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 12 stycznia.

4 proc. pożyczka niemiecka	103,80 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,70
3 proc. pożyczka niemiecka	98,70
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,90
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	103,75
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	99,—
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,30
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,25
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,25
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,75
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,75
Renta włoska	91,90
Austriacka renta złota	104,50
Austriacka renta srebrna	102,50
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,90
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	—
Renta węgierska złota	103,90
Poznański bank prowincjonalny	107,75
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,70
Banknoty austriackie za 100 zlr.	170,15
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,—

Giełda wrocławska, 11 stycznia.

Za 100 kilogramów.					
dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.
najw. cena	najm. cena	najw. cena	najw. cena	najm. cena	najw. cena
m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.
Pszemica biała	17 30 17 10	16 70 16 40	15 90 15 40		
Pszemica żółta	17 20 17 —	16 60 16 30	15 80 15 30		
Żyto	12 50 12 40	12 20 12 10	12 — 11 80		
Jęczmień	15 40 14 70	13 70 13 40	12 40 11 40		
Owies	13 20 13 10	12 90 12 50	12 30 12 10		
Groch	15 30 14 80	14 30 14 —	13 80 13 30		

Bydgoszcz, 11 stycznia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 162—168 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejszą nad notowanie. Żyto wedle gatunku 112—116 mrk. Jęczmień 112—118 mrk., dla browarów 125—140 mrk. Owies 130—136 mrk. Groch na paszę 115—120 m. do gotowania 130—145 m. Okowita (70-ta) 36,— mrk.

W poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 5 rano rozstał się z tym światem opatrzony śś. Sakramentami mój drogi mąż s. p.

Roman Leszczyński.

Pogrzeb odbędzie się o godzinie 1/2 3 w czwartek z za kładu św. Józefa o czym donosi krewnym i znajomym po grążona w smutku

żona wraz z rodziną.
Poznań, dnia 11. 1. 1897.

Ogólne Niemieckie Tow. Zabezpieczeń

Dyrekcja Generalna w Stuttgarcie, Uhland-Str. Nr. 5.
Osoba jurystyczna. założone 1875. Pod nadzorem państwa.

Dyrekcje filialne:
BERLINIE S. W. WIEDNIU I.
Anhalts-Str. Nr. 14. Annagasse Nr. 3a.

Rezerwy ogólne mk. 9,035,765,09.

Odpowiedzialność zabezpieczenia

rozciąga się na
okaleczenia ciała, uszkodzenia
poniesione
w dobytku i na majątku.

Towarzystwo pokrywa
90 a nawet 100% straty
w razach okaleczenia ciała, a mianowicie tak przy 90 jako
i przy 100%.

zabezpiecza z nieograniczoną wysokością
ze stałą premią,

t. zn. z wykluczeniem obowiązku dopłaty w razie asekuracji.

Pełny udział w zysku

dywidendy 20 procent.

Najtańsza składka, najkorzystniejsze warunki
z zapewnieniem

polis powszechn. oraz odszkodowań taniości.

Zabezpieczenie we wszelkich
stosunkach życiowych i zawodowych,
zwłaszcza dla
przedsiębiorstw przemysłowych, rolników i leśników,
właścicieli przedsiębiorstw handlowych,
właścicieli domów, gościnnych, właśc. koni, furmanek,
przedsiębiorstw spedycyjnych,
lekarzy, aptekarzy, kolarzy, myśliwych, strzelców,
urzędników, adwokatów, notariuszów i t. p.
jak również i dla gmin całych.

W dniu 1 lipca 1896 istniało we wszelkich oddzia-
łach Towarzystwa 196:27 zabezpieczeń na korzyść 1552009
osób zabezpieczonych.

Prospekty i warunki zabezpieczeń wydają za darmo tak
dyrekcja jako i przedstawiciele Towarzystwa. (766)

Subdyrekcja w Poznaniu:

Ludwik Jacoby, ulica Berlińska nr. 4.

KAWA

czystą, mieloną bez wszelkich domieszek poleca po 1-niej
marce za funt (3629)

M. Cedzieh, Jerzyce - Poznań,
tylko ulica św. Jadwigi nr. 14.

Bazar Wrocławski

ul. Wrocławska nr. 2.

Najtańszy polski skład tow. krótkich,
wełnianych, białych, galanterijnych i bielizny
poleca:

Koszule wełniane męskie i damskie począwszy od 60 fen.
Kalesony (gacie) męskie i damskie od 75 fen.
Kamizelki myśliwskie, trykotowe od 125 fen.
Trykotki dla dzieci od 30 fen.
Rękawiczki trykotowe ciepłe od 25 fen.
Rękawiczki trykotowe ciepłe dla dzieci od 12 fen.
Chustki wełniane od 30 fen.
Chustki jedwabne od 20 fen.

Oprócz tego:

Ponczochy, szkarpetki i wszelkiego rodzaju **wełny**.
Kolnierzyki, mankiety, krawaty, koszule mę-
skie, damskie i dziecięce. **Szelki, fartuchy, halki,**
gorsety, hafty, koronki, woalki, wstążki, lalki
i tysiące innych artykułów. (2860)

W piątek dnia 13 bm. o
gdz 8 wieczorem na sali Ba-
zarowej odezwał **pana Dr.**
Drobnika:

Hygieniczne znaczenie kolonii feryjnych.

Dochód przeznaczony dla bied-
nych dzieci. Bilety w cenie 1 m.
są do nabycia u p. A. Rosego i
o Droste w Bazarze i p. Dy-
kiera przy ulicy Ryckiej

Narodowe zabezpieczenie przeciwko niebezpieczeń- stwu trychin

w Cassel.
Zabezpieczenie pojedynczych
świń i w abonamencie. Odszko-
dowanie według ceny miejscowe-
go targu, odnośn. cena całkowita
zakupna bez dotagów. Zabezpie-
czenia przyjmują pan
Jakub Ginter w Gultsch.
Agentów w nieobsadzonych
miejscach, pod najkorzystniejsz-
ymi warunkami chętnie się przy-
jmuje i zgłoszenia uprasza się na-
desłać na ręce **Tow. zabez-
pieczenia w Cassel.** (3640)

Do wiadomości!

iz gościniec w Gleszynie wy-
dzierzawiony, a **wiatrak** na
Winarach za pośrednictwem
etwem sprzed. został. Bór z k. ceh.
St. Matuszewski,
Poznań, ulica św. Wojciecha 2

Bacność!

Natychmiast tanio na sprzedaż

wiatrak

mocno zabudowany, dachu ganko-
wy, wraz z przynależnymi budyn-
kami, przy mieście, bez lub z 20
morgami ziemi, wraz łaską i tor-
fem. Łaskawe zgłosz. pismem
przyjmuje ekspedycja Wielkopo-
lanina pod nr. 3631.

Na sprzedaż jest

lokal zabaw

położony tuż przy mieście powia-
towem, będący 17 lat w jednym
ręku. Urządzenia odpowiednie
najmniejszym wymaganiom, budo-
wa nadzwyczaj trwała. Wielka
sala ogród do zabaw i z warzy-
wami. Bilard, aparat z kwasem wę-
glanym, żelazne niebie ogrodowe
itd., również 3 1/2 morgi pola. Pa-
wse utrzymanie dla Polaka. Sprze-
daż może nastąpić przy mat-
j wpłacie zaraz lub później, z po-
lem lub bez niego.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedy-
cja Wielkopolań, pod nr. 3643

Restauracya

w dobrym biegu w górnej części
miasta jest na sprzedaż z powodu
objęcia innego przedsiębiorstwa
przy **ul. Teatralnej nr. 2.**

Pokój meblowany jest za-
raz lub od 1. 2. tanio do wynaj-
ęcia **św. Marcina nr. 3** po-
dwórce na lewo i prawo. (3630)

Bez wkupnego
czyli wpisowego
uzyskują (3672)

oficyaliści dworcy

jako to:

Agronomi wszelkich stopni,
gorzelnicy,
leśnicy,
kasyerzy, pisarze,
ogrodnicy, służący,
kowale, kołodzieje,
owczarze, włóдарze,
borowi, forczpani,
oraz zarządczynie,
gospodynie,
kucharki, panny służące itd
trwale i dobre posady przez
BIURO ZLECEN
„JANUS,”
Poznań, ul. św. Marcina nr. 29.

Zdolnego

sprzedawacza

do destylacji władającego obu je-
zykami krajowymi szuka zaraz
Raphael Pulvermann
właściciel **Józef Baruch**
w Krotoszynie.

Wiatrak

z półtorej morgi ziemi jest zaraz
do wydzierżawienia **J. Seiffert**
Piaski (Sandberg.) (3610)

Panny chcące się gruntownie
wyczyć krawi. czynny przyjm-
uje każdego czasu (3632)

Rutkowska,
Poznań - w Merin nr. 53.

Potrzebni zaraz:

Kucharka do 1 pana do mia-
sta na 100 tal. czyli 800 marek.
Panna służ. z dob. świad. do
hrabiny. na 60 tal. **Kucharka**
pańs. do dworu do 2 państwa. na
80 tal. **Urządnik** k. na 400 do
500 mk. **Ogrodnik** żon. obezn.
z usług. **Kuchmistrz** żon. na
300 m. i dep. **Służący kaw.** na
100 tal i pranie do hrab. domu.
Służący strz. lec. k. na 80 t. i
strzał. **Jadw. Szymańska,**
P. rz. Fickary nr. 6

Potrzebny od 1 kwietnia: **Bo-
rowy** z. do więk. z. ma at. Zgłosz.
do kantoru **Jadwigi Szymań-
skiej.** Poznań, P. kary nr. 6.

łos. n. uje (3650)

3 FAMILIE

na ordynary pod rana.

JAKS.

Poznań - lae Wilhelmowski 17.

Biegły trzeźwy młody **czela-
dnik młynarski** szuka za-
trudnienia na dłuższy czas na wia-
traku lub na wodnym młynie.

Of. rty przyjmuje **M. Rocho-
wiak** Kōnie-brun p. Strzelno

Sucha się (3645)

sprzedawacza.

Do mego składu płótna i bio-
lizny przyjmuję każdej chwili mło-
dego, dzielnego sprzedawacza,
chrześcijanina.

Julius Grosser,
Toruń.

Czeladników na meble

potrzebuje (3623)
J. Krakowski,
Poznań, Ch. - lis-owo nr. 41.

Potrzebna jest osoba do Króle-
stwa do zarządu domu. Agencja
Font-wicza, Ryck-ska 7. prt. na 1.

Ogrodnik

kaw. 22 w roku życia szuka miej-
sca od 1 lutego 1897 r. lub po-
źniej. Zgłoszenia proszę pod adr.
J. Książkiewicz,
Dobieszewice p. Janikowo Amsee.

Pozzukuje (3590)

lakiernika

który wykonuje zarazem siodlar-
ską rob. tę, oraz

kowala

na powoz w robotę.
Tarnowski, mistrz kowalski
w Wągrowcu.

Kucharz

samotny, któryby się zajmował
także ogrodem, znajdzie miejsce
w **Domu. Zielnikach** pod
Śr. da od 1. 4. 97. (3634)

Zdatny i trzeźwy (3636)

włóдарz

z zaciężnikami może się zgłosić
zaraz lub od 1 kwietnia do

Domin. Popowo
(Dt. Popp.) per Śmigiel.

Stangret

doświadczony, żonaty, z dobrimi
świadectwami szuka miejsca.

Giera, (3624)

Mokronos p. Koźmin.

Chłopiec

z piękn. charakterem pisma po-
trzebny zaraz. (3644)

Drwesi & Langner
CENTRALNE BIURO ZLECEN,
Poznań, ul. Ryck-ska nr. 38.

Ucznia

chcącego wyczyć się piekarstwa
przyjmuje zaraz. (3620)
Wincenty Jakubowski,
piekarz w Kostrzynie.

Zdolny ekepedyent

obeznany dokładnie z branżą to-
warów kolonialnych i delikates.,
szuka zaraz miejsca. Łask. zgło-
szenia uprasza się nadesłać do
eksped. Wielkop. pod nr. 3647.

Lagerzysty

do pierwszorzędnego handlu ko-
rzennego w Poznaniu.

2 subjektów

rutynowanych do handli korz. do
znaczniejszych firm.

3 subjektów

młodych, pierwszeństwo mają ci,
którzy co tylko ukończyli naukę,
szukam zaraz i później.

Mam również bardzo dobre miej-
sca od 1. 4. 97, na co wszystkim
pomocnik. handl. zwracam uwagę.

Dla zfabrykowanej w nowych
czasach nie fachowej konkuren-
cji, proszę zgłaszających uwa-
żać dokładnie na mą firmę.
Jedyną fachową specjalne biuro
dla młodych kupców w Poznaniu.

Założone 1877 r.

W. Koszczyński.

ulica Wrocławska nr. 1, II ptr.

Kowal-maszynista

obeznany dokładnie z prowadze-
niem młocarni parowej i cegiel-
ni, wykonujący reperacje maszyn
i posiadający chlubne świadectwa.
trzeźwy, w młodym wieku, z małą
familiją szuka posady za maszyni-
stę od 1 kwietnia 97 r. Zgłosz.
przyjm. eks. Wielkop. pod nr. 3635.

Kowal

kawaler, znajdzie miejsce zaraz
jako palacz do kotłów.

Uwzględnia się tylko osobiste
przedstawienia. Kosztów podróży
nie swraca się. (3633)

Zarząd Browaru

w Miłosławiu.

szukani od 1 kwietnia 1897 r.
doświadczonego i w swym
zawodzie doświadczonego

kucharza

kawalera, lub żonat. któryby się
trudnił także połowaniem i rybo-
łóstwem. Uwzględnia się tylko
kilkuletnie świadec. z większych
domów. Odpis świadectw uprasza
się pr. eślać pod lit. **X. Y. Z.**
poste rest. **Srem,** (Schrömm).

Dom. Zakrzewko

p. Bukiem szuka od 1. 4. 97 r.
zdatnego (3639)

kołodzieja

który potrafi dobrze prowadzić
parową młocarnię; także i

kowala

obeznanego z tym zawodem, obaj
muszą trzymać dziewcz. (3639)

Ucznia chcącego się wyczyć
stolarstwa, najchętniej z prow-
incji przyjmie zaraz **M. Kocz-
rowski,** mistrz stolarski Poznań,
Chwaliszewo nr. 49. (3627)

Ucznia

szuka natychmiast przy wolnym
stole i wolnem pomieszkaniu

A. Skrzetuski,

z egarmistrz,
Jerzyce - Poznań,
ulica Wielka Berlińska nr. 52.

Ucznia

syna porządnym rodziców z do-
brem wykształceniem szkolnem
przyjmuje zaraz do handlu tow.
kolonialnych, win, cygar i de-
stylacji. (3597)

S. Gólczewski,
Inowrocław.